

ANONIM

W dniu 27 września 1939 w Ciechocinku zostałem aresztowany i po przesłuchaniu zwolniony. W 9 listopada tegoż roku zostałem aresztowany po raz drugi, „jako zakładnik na 11 listopada” i zwolniony 13.

Po raz trzeci zostałem aresztowany w Warszawie 31 marca 1943 i tego samego dnia przewieziony z alei Szucha na Pawiaka. W dniu 27 kwietnia 1943 przewieziono mnie koleją wagonem więziennym do Radogoszczy, skąd po krótkim pobycie zostałem przewieziony do obozu do Inowrocławia. Tam przebywałem do 31 maja 1943, pracując w warsztacie ślusarskim, a zwolniony zostałem za pieniądze, w sumie około 50 tys. złotych. Przy opuszczaniu obozu podpisałem zobowiązanie, że tego, co widziałem i słyszałem, nie będę nikomu opowiadał, jak również nie będę rościł pretensji do rządu niemieckiego o odszkodowanie.

W czasie mojego pobytu na Pawiaku 25 kwietnia 1943, to jest w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, między 14.00 a 15.00 przywieźli gestapowcy dwoma samochodami ciężarowymi mężczyzn Polaków na dziedziniec więzienny. Patrząc przez okienko z pierwszego piętra, z Oddziału V, na którym byłem, widzieliśmy, jak z przywiezionych mężczyzn Niemcy brali po pięć osób – przedtem każąc każdemu rozebrać się całkowicie – pozostawiali tylko koszulę – i tak rozebranych przeprowadzali do domu na drugą stronę ulicy Pawiej, naprzeciw więzienia, skąd dochodziła nas salwa broni automatycznej; jasne było, że każdą piątkę natychmiast rozstrzeliwano. Salw takich naliczyliśmy czternaście czy też piętnaście, czyli 70 do 75 Polaków. Po rozstrzelaniu ostatniej partii dom ten został tego dnia podpalony; dodać trzeba, że w czasie tym tak zwana dzielnica żydowska już się paliła.

[Podczas] pobytu w obozie w Inowrocławiu opowiadali mi koledzy więźniowie, że przebywają tutaj już od dłuższego czasu, jak np. Aleksander Kaniepień – urzędnik kolejowy z Kutna, dr med. Tadeusz Krzemiński z Gostynina, Borodytseh [?] z Kutna – inżynier czy technik budowlany, Jerzy Tietze – urzędnik kolejowy z Kutna, Kraszewski, Kałużny i z volkdeutscheów Franz Zolondek oraz jego żona (także zamieszkali w Kutnie), która najdłużej przebywała [w obozie] i ona to opowiadała mi, że była świadkiem takich tortur na Polakach jak rozciąganie człowieka maszyną, wieszanie (szubienica stała pośrodku dziedzińca obozowego; za mego pobytu pozostała jeszcze i była podstawa cementowa do tejsze

szubienicy, części maszyny do rozciągania – wydłużania ludzi były za barakiem, w którym mieściły się warsztaty kowalski, stolarski i ślusarski) oraz tyle mordów, że po krótkim czasie – choć młoda jeszcze kobieta – zupełnie posiwiła. Zamęczonych chowano do dołów tuż za ogrodzeniem obozowym od strony pola.

Bardzo dokładnie i obszernie widzieli i przeżywali okrucieństwa Niemców w tym obozie dr med. Tadeusz Krzemiński i Aleksander Kaniepień, gdyż do czasu mego pobytu trzymeni byli ponad dwa lata, a dr. Krzemiński to może specjalnie, gdyż rany zadawane więźniom opatrywał i leczył jak tylko mógł, by ulżyć w bólu skatowanym i – jak sam mi opowiadał – „skrzętnie notuję każdy wypadek łajdactw, może będę mógł kiedyś na wolności podać prawdziwe dane, których sam byłem świadkiem”.